Nr. 11. OLSZTYN, środa 7 lutego 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST.

†
ANDRZÉJ
z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiéj
Biskup Warmiński
wszystkim wiernym dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi w Panu!

W historyi męki pańskiéj opowiada Jan św.*) »Żołnierze tedy, gdy Jezusa ukrzyżowali, wzięli szaty jego i uczynili cztery części: każdemu żołnierzowi część i suknią. A była ta suknia nieszyta, od wierzchu całodziana. Mówili tedy między sobą: »Nie krajmy jej, ale rzućmy o nię losy, czyja ma być«. Stało się to wszystko, jak ewanieliści dodają, dla tego iżby się pismo wypełniło«, to jest owe miejsce psalmu 21, w którym męka pańska opisana jest: »podzielili szaty moje, a o suknią moję rzucili los**)«. Atoli zarazem uważają od najdawniejszych czasów ojcowie kościoła tę nieszytą suknię p. Jezusa jako wyobrażenie jedności kościoła jego.

»Owa suknia, pisze św. Cypryan***), miała w sobie obraz jedności przychodzącéj z góry, t. j. z nieba i od ojca. Sukni Chrystusowéj nie może posiadać ten, który kościół Chrystusów rozdziera i rozpłata!

»Na cztery części rozcięta suknia p. Jezusa, mówi św. Augustyn†), wyobraża kościół Jego, w czterech częściach świata rozpowszechniony i w tych częściach równo t. j. zgodnie podzielony. Owa zaś wylosowana suknia pańska oznacza jednolitość wszystkich części spojonych węzłem miłości.

Tak więc w najważniejszej godzinie dziejów świata podczas największego zgiełku nienawiści i namiętności, w której żydzi i poganie Krzyż umierającego zbawiciela otaczali, zarazem w tajemniczy sposób w sukni Jego obrazowo, a w wiernej miłości stojących pod krzyżem Matki Boskiéj, Jana św. i innych niewiast św. także i rzeczywiście jedność i zgodność bosko-człowieczego królestwa Jego tu na ziemi, t. j. św. kościoła Jego, wyobrażona została.

Najmilsi moi! Jak w tenczas w godzinę męki, tak i teraz piętrzy się bunt nienawiści i dzikiéj namiętności przeciw zwycięzkiej chorągwi Jezusa Chrystusa, przeciw Jego dziełu zbawienia i św. kościołowi Jego, i złe duchy chodzą po kuli ziemskiej, aby zadusić na niej św. miłość ku Bogu, przedewszystkimem zaś pod najróżniejszymi tytułami i pozorami siać niezgodę pomiędzy dziećmi bożymi i rozrywać jedność kościoła. Z drugiej zaś strony jest ta jedność i zgoda kościoła tak istotnym i prawdziwie boskim darem, że jej nigdy dość wysoce cenić, że ją wszelką ceną ziemską, nawet ceną życia bronić musimy. »Miałbyś był raczej wszystko ponosić, pisał do takowego, który w pewnej parafii zerwał jedność kościelną, św. Dyonizy Aleksandryjski*), żeby kościół Boży rozdzielony nie został; a nie mniej chwalebnie było by, ponieść śmierć męczeńską, aby nie rozdzielić kościoła, niż nie ofiarować bałwanom: według zdania mego nawet chwalebniej.«

Na widok owej niepodzielonej sukni pańskiej, która bezpośrednie Jego św. ciało zakrywała i której nawet krzyżujący nie odważyli się rozdzielić, i owéj miłości i zgody w której św. Matka Jego z kilku wiernymi pod krzyżem Jego stała, rozważajmy jedność i zgodę kościoła téj godziny i podczas całego postu wielkiego.

I.

Nierozdzielna suknia Chrystusa i stała miłość św. Matki Jego i tych kilku wiernych pod krzyżem Jego nasamprzód uwydatnia się w jedności i zgodzie kościoła św. w jednéj wierze, w jednéj nadziei, jednej miłości w tych samych środkach wiary, w jednéj głowie.

Tak przedewszystkiem się rozumie samo przez się. Prawda jednej i tej samej rzeczy tylko jedna być może, przeciwnie zaś zmyślenia jednej i téj saméj rzeczy brzmieć będą, bądź to wedle czczej wyobraźni lub wedle podstępnego zamiaru pojedyńczych autorów. Jest to naturalnym i potrzebnym posagiem prawdy w jednéj i tej samej rzeczy: że jedną jest. Tak też i z kościołem Chrystusa być musi, który prawdziwym jest: według natury swej kościół tylko jeden, tylko jeden jedyny być może, kilka przeciwnych sobie kościołów nie może być równorodnie prawdziwych.

Tę samę myśl wyrażają już Apostołowie św. w następujący sposób. Św. Paweł pisze**): Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju. Jedno ciało, jeden duch, jako jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nadewszystkie i po wszystkim i we wszystkich nas«. — »Wszakże nam jeden Bóg Ojciec, z którego wszystko, a my do niego: i jeden Pan Jezus Chrystus, przez którego wszystko, a my przezeń: »Stójcie w jednym duchu, jednomyślni wespół pracując około wiary ewanielii***). »Bóg chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli i przyszli ku uznaniu prawdy. Bo jeden Bóg i jeden pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus, który samego siebie dał na okup za wszystkich*). Jeżeli tedy te części, które prawdziwie fundament, korzeń i siłę żywotnią kościoła Chrystusowego tworzą, są tylko jedno, jakżeby tedy z tym kościołem inaczéj być miało?

Wszakże i Zbawiciel sam powiedział to zrozumiale i jak najwyraźniej, podobnie czyniąc Apostołowie św. »Tyś jest opieka**), mówił do Piotra, a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go«, dodając: »A jeśliby kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik«. »Chrystus umiłował kościół i samego siebie wydał zań, pisze Paweł św.***) aby go poświęcił, oczyściwszy go omyciem wody w słowie żywot, aby sam sobie wystawił kościół chwalebny, któryby nie miał zmazy, ale iżby był święty i niepokalany«. Ztąd zwie tenże Apostoł†): Kościół Boga żywego filarem i utwierdzeniem prawdy« »ciałem pańskiem, którego On jest głową, przez którego całe ciało połączone jest, swój wzrost i żywot bierze.

Piotr św. zaś pozdrawia ztąd wiernych mówiąc†): Jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabyłym« »zbudowanem na kamieniu żywym, Chrystusie Jezusie«. — Widzimy tu wszędzie jeden kościół, jeden jedyny kościół, jak to odpowiada jednemu Bogu, jednemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, jednej wierze, jednéj prawdzie.

Lecz też i na zgodę w tym jednym kościele, w jej wierze, w jej nadziei, w jéj miłości, w jej całem życiu religijnem P. Jezus i Apostołowie Jego kładą największy przycisk. Tak modlił się P. Jezus w swej arcykapłańskiej modlitwie we wieczór przed męką swoją†): »A nie tylko za temi proszę (tu obecnymi uczniami,) lecz i za onemi, którzy przez słowo ich uwierzą we mię: aby wszyscy byli jedno, jako ty Ojcze we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał . . . Ja w nich a ty we mnie, aby byli doskonałemi w jedno: a iżby poznał świat, żeś ty mnie posłał, i umiłowałeś je, jakeś i mnie umiłował. »Dziwuję się, pisze Paweł św.†), iż tak prędko przenosicie się od tego, który was wezwał ku łasce Chrystusowej do inszej ewangelii którać nie jest insza, jedno są niektórzy co was trwożą i chcą wywrócić ewangelią Chrystusową. Ale choćby i my albo anioł z nieba przepowiadał wam mi-

---

*) Jan. 19. 23 n. cf. Mat. 27, 35, Mar. 15, 24, Łuk. 23, 34.
**) Ps. 21, 19.
***) Cypr. de unitate eccl. c. 7.
†) Aug. Homil in Ewang. Joh. 118.

*) Eus. 6. 45.
**) Eff. 4, 3—6, 1 Kor. 8, 6.
***) Filip. 1, 27.

*) 1 Tym. 2, 4.
**) Mat. 16, 18, 18, 17.
***) Eff. 5, 25 n.
†) 1 Tym. 3, 15, 4, 16, 5, 23, A. 1 kor. 12, 12, 27.
†) 1 Piotr 2, 9 (:4:)
†) Jan. 17. 20 n.
†) Gal. 1, 6—8 f 1 kor. 15, 2.

mo to cośmy wam przepowiadali, niech będzie przeklętym.

Więc stanowczo, Najmilsi moi, kładzie Boski Zbawiciel i Apostołowie Jego przycisk na jedność i zgodność kościoła i ewangelii. P. Jezus ją nawet zwie oznaką i poświadczeniem własnego, boskiego posłannictwa Swego, tak, iż kto ową jedność narusza, Jego boską godność zwalcza. Apostół święty zaś przeklina wprost każdego, któryby się poważył, zaprowadzić inną ewangelią, inny kościół, jak głoszony przez siebie. Ztąd wyznajemy na widok nierozdzielnej sukni P. Jezusa radośnie teraz i zawsze: »Wierzymy w jeden, święty, katolicki, apostolski kościół, chcąc w jedności i miłości pozostać zawsze jego wiernymi dziećmi.

II.

Tajemnica nierozerwalnej sukni P. Jezusa uwydatnia się po II w tem, że w Jego kościele św. z jedną wiarą, z jedną nauką moralną, temi samemi środkami do zbawienia, z jedną głową wszystkie ludy, narody i języki, w jedną dużą familią, w jeden ogólny związek miłości pojednane są. Pismo św.*) opowiada nam, że na początku, jak to naturalną rzeczą jest, u wszystkich ludzi jedna tylko mowa w używaniu była, i że Bóg przy budowie wieży babilońskiej za karę pychy ich język pomieszał, żeby jeden drugiego mowy nie rozumiał. Tak samo podaje nam pierwsze rodowody rodzaju ludzkiego**), z których rozdzielenie ludzkości na różne narody i państwa poznajemy, i które zarazem tworzą najstarszą genealogią. W tem ogólnem rozłączeniu narodów od siebie tem łatwiej pierwotne objawienie Boże z raju i czystsza wiadomość religijna, panująca w familii Noego, poszły z czasem w zapomnienie. Z pewnością starali się też niektórzy polityczni monarchowie lub srodzy tyranie różne państwa i ludy jeszcze więcej rozłączyć od siebie i zaprowadzać osobne wiary i ceremonie religijne. Tak czytamy***), że Jeroboam, chcąc tem więcej i trwale królestwo swe Izrael od Judy odłączyć, wymyślił osobną wiarę i osobne nabożeństwo, ustawił dwa cielce złote jako bogów, zbudował im zbory, ustanowił ofiarników i dnie uroczyste i sam ofiarował, aby odwieść poddanych swego królestwa nowego od prawdziwego Boga i od prawdziwéj służby bożej starego zakonu w Jeruzalem. Naśladowali go w tem i drudzy królowie owego królestwa†) nowego, tak jak później wszystkie osobne narody i państwa swe osobne wiary, religijne ceremonie i bałwochwalstwa otrzymały. Pismo św.†) jak jak też i niektórzy ojcowie kościoła przypisują to często działalności złych duchów. W każdym razie odłączały się przez to pojedyńcze państwa i narody tem więcej i zupełnie od siebie, tak że w starożytności często w każdym obcym, w każdym do innego kraju należącym upatrywaniu »nieprzyjaciela« i obchodzono się z nim jako z nieprzyjacielem. Tylko mała Judea zachowała dzięki bezpośredniej opatrzności Boskiej przynajmniej Jego objawienie i Jego św. służbę, lubo reszta jej stósunków znajdowała się w wielkiem zamieszaniu.

W ten nieład u różnych narodów i ludów wstąpił Boski Zbawiciel, aby po ukończeniu dzieła Swego zbawiennego ustanowić na całym świecie jedno jedyne królestwo Boże, św. kościół Swój, jak to już dawniej o Nim Prorocy przepowiadali†). Żydzi uważali w dumnej próżności swej tylko siebie samych za powołanych do królestwa mesyaszowego, wszystkich innych ludzi za niegodnych do tego. Tedy rzekł P. Jezus po dwuletniem przebywaniu pomiędzy nimi krótko przed męką swoją*): »Jamci jest pasterz dobry, i znam moje, i znają mię moje . . a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni (t. j. z ludu żydowskiego, lecz z pogan): i one potrzeba, abym przywiódł; i słuchać będą głosu mego, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz«, t. j. w tym jednym moim kościele i pod jedną głową będą zgodnie żyć ci, którzy dawniej żydami i poganami byli i w ten sam sposób Bogu służyć. Tę prawdę, że On królem jest i że on przyszedł na to na świat, aby ustanowić wielkie, powszechne królestwo, ale że to królestwo nie miało być z tego świata, lecz miało być królestwem wiecznej, boskiej prawdy wyznał Chrystus jeszcze wyraźnie w dzień męki swej przed Pilatem**) i na to wyznanie poniósł śmierć krzyżową.

Temu odpowiednio kazał bezpośrednio przed wniebowstąpieniem Swojem uczniom Swoim iść po wszystkim świecie, i wszystkie narody przez opowiadanie owej prawdy niebieskiej (t. j. ewangelii Jego), przez chrzest i zaprowadzenie wszystkich jego przepisów i rozporządzeń połączyć do jednego wielkiego królestwa Bożego, w którem On zostać chciał po wszystkie dni aż do skończenia świata***). I w tem poleceniu Bożem dla założenia kościoła, który razem z pomocą pańską trwać będzie aż do skończenia świata, uwydatnia się otwarcie jedność kościoła. »Wszystkie narody« mają w Boskiej prawdzie zupełnie i całkiem połączone być i mają tę prawdę zachować: »Nauczajcie je chować wszystko, com wam przykazał«, nie tak, żeby jeden naród tę prawdę, drugi inną, jak by się komu według prawa swego dogodnem wydawało, nie tak, żeby jeden człowiek tę prawdę, drugi owę, jakby mu się spodobało, lecz nauczajcie je (więc wszystkich) chować wszystko, com wam przykazał. Było i to tajemnym obrazem tej jedności kościoła pomiędzy wszystkiemi narodami i językami, że napis na krzyżu to wyznanie P. Jezusa jako króla nowego królestwa Judy (t. j. kościoła) wypisany był we wszystkich trzech językach, któremi wtenczas w Palestynie mówiono.

---

*) 1 Mojż. 11, 1 n.
**) 1 Mojż. 36.
***) 3 król 12, 28.
†) Tak nawet gorliwy z początku Jehu (4 kr. 10.)
†) 3 Mojż 18, 7. 2 Paral. 11, 15.
†) Iz. 60, 5 n; Ez. 34, 23 n. Joel 2, 28.

*) Jan 10, 14 n.
**) Jan 18, 36 n.
***) Mat. 28, 19 n.; Mar. 16, 15.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wychodźtwo.

Krążą już teraz po wsiach tak zwani »forsznytry«, którzy werbują ludzi do robót w świecie. Przestrzegamy przed tymi ludźmi i ich obietnicami; teraz wszędzie bieda; kto ma jaki taki, choć mały zarobek, niechaj w domu siedzi, bo może łatwo popaść we większą biedę. Przedewszystkiem trzymać się Bractwa św. Izydora i radzić się ks. proboszczów tego bractwa, które rozciąga opiekę nad wychodźtwem. Radzimy wychodźcom:

1) Przedewszystkiem zapewnić się, czy jest kościół katolicki w okolicy, gdzie robotę chcą przyjąć.

2) Kobiety i dziewczęta niechaj zapewnią sobie osobne mieszkanie, aby nie były zmuszane do mieszkania wespół z mężczyznami, zkąd zgorszenie i zguba duszy i ciała. (Zapewnienia na piśmie zrobić — a nic nie podpisywać po pijanemu, ani przy kieliszku.)

3) Najlepiej, gdy robotnicy nasi sami sobie gotować mogą strawę; bo podług swego smaku jeść mogą i do łamania postów nie będą zmuszeni.

4) Przed wyjazdem umocnić się Sakramentami Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej, bo łatwo w drodze o nieszczęście jakie.

5) Do domu po skończonych pracach wracać; straszny to obyczaj się wkrada, że mąż żonę opuszcza i dzieci i nieraz lata całe ani słychu o nim, a nawet zupełnie o swoich zapomina. Biada takim!

6) A wódki nie pić, zarobku nie przepijać. — Przed kilkunastu dniami chłopaka polskiego w Hanowerze spoił łobuz i wszystko mu zabrał, nawet buty i odzież; prawie nagiego wśród mrozu zostawił na drodze. Oj ta wódka!

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarza Wilhelma spodziewają się na pewno w Friedrichsruh u księcia Bismarcka i to niezadługo. Na dworcu w Friedrichsruh czynią już teraz wielkie przygotowania na wspaniałe przyjęcie monarchy. W tym celu pracują już teraz około 50 robotników. Zakupiono także kilka tysięcy metrów girland i bardzo wiele kolorowych lampionów, w celu udekorowania i oświetlenia dworca.

— Kanclerz hr. Capriwi wydał w środę zeszłego tygodnia wielką ucztę parlamentarną, na którą zaprosił wszystkich ministrów, oraz kilku posłów z rozmaitych stronictw parlamentarnych. Z Polaków był na uczcie ks. dr. Jażdżewski, z posłów kalickich dr. Hompesch i dr. Lieber. Spraw politycznych nie poruszano podobno.

— Urzędowa gazeta „Reichsanzeiger“ ogłasza podziękowanie cesarskie za składanie monarsze w dzień jego urodzin. W podziękowaniu pisze monarcha pomiędzy innemi, że jest dla niego wielkiem zadowoleniem wewnętrznem, iż widzi, że wszystkie patryotyczne serca niemieckie cieszą się z tego, że przybył do Berlina książe Bismark i złożył mu osobiście swe życzenia. Dziękuję — tak kończy — wszystkim tym, którzy okazali mi za to swą radość, i mam nadzieję, że i nadal spokojnie i pomyślnie będę mógł pracować dla ojczyzny niemieckiéj.

— Gazeta „Münch. Alg. Ztg.“ która zazwyczaj jest dobrze poinformowaną, donosi teraz, że cesarz pogodził się z ks. Bismarkiem nie z względów politycznych, tylko z osobistych. Ale mimo to stanowisko hr. Capriwiego może być przez tę zgodę nieco dotknięte. Już to samo, że monarcha zrobił krok ten bez wiedzy kanclerza hr. Capriwiego, nie jest bez znaczenia. Co prawda cesarz nie mówił z księciem o polityce, ale czy w przyszłości to nie nastąpi, gdy cesarz odwiedzi ks. Bismarka w Friedrichsruh, nie wiadomo. Adjutant cesarski hr. Moltke udał się też zeszłéj środy znów do Friedrichsruh i zawiózł z polecenia cesarza ks. Bismarkowi jeden nowy szary płaszcz wojskowy.

— Ks. Kardynał Ledóchowski, jak piszą z Rzymu do Czasu pod dniem 25 z. m., zapadł nieco na kataralną febrę, ale 27 z. m. czuł się już tyle na siłach, że miał przyjmo-

wać licznych gości z wszystkich stron świata.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

*** Olsztyn.** Najprzew. ks. Biskup ofiarował tutejszemu stowarzyszeniu św. Wincentego 100 marek dla ubogich.

— Pomiędzy końmi posiedziciela Loberta II. i Filipa Kalisz w Starym Wartemborku panują parchy.

— Kandydat stanu nauczyciel skiego p. Adolf Kulick z Szomwałdu, który dotąd zastępował katolickiego nauczyciela p. Herrmann w Wielkim Łańsku, powiecie nidborskim, ustanowiony został drugim nauczycielem w Ubstychu. — Nauczyciel pan Bludau dawniéj w Ramsowie i Stanclewie zatrudniony otrzymał posadę w Pupkach, parafii kokendorfskiéj. Z Szombarga naucz. Kolberg przeniesiony został do Millenberg w powiecie brunsberskim.

— Przy powtórnych wyborach do rady miejskiéj wybrany został w drugiéj klasie mistrz kuśnierski p. Hickisch.

— W przyszłą niedzielę, dnia 11 lutego po południu o 5-tej odbędzie się zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipsztackiéj. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Reszel. Dwie kobiety pomieszczone w jednéj celi tutejszego więzienia policyjnego pokłóciły się, a jedna z nich, nazwiskiem K. w złości tak się uniosła, iż padła na ziemię nieżywa.

* WROCŁAW. Staraniem księcia Biskupa ks. Kardynała Jerzego Koppa została pensya wysłużonych księży znacznie podwyższono. Odtąd pobierać będzie proboszcz wysłużony rocznie 2400 m., kuratus 2000 a kapelan 1490 m. Dotąd pobierał wysłużony ksiądz najwyżéj 450 m. Przejść w stan spoczynku może ksiądz po 4-letnim urzędowaniu ale nie przed 65 rokiem życia, chyba że jest chorowity. (W dyecezyi chełmińskiéj pobiera wysłużony proboszcz 720 m. a wysłużony wikary 540 m., ale jeżeli się zapisał do kasy dokładkowéj, odbiera nadto rocznie jeszcze 300 albo 600 albo 900 m. wedle wysokości swych wkładek.

* W AFRYCE żar promieni słonecznych jest tak silny, że najdalej w 10 minutach zabija człowieka, wystawiającego się na słońce z gołą głową lub w kapeluszu europejskim; z tego powodu ludzie noszą tam kapelusze z korka, na palec grube, a te nie przystają do głowy szczelnie, tylko oparte są na kilku kawałkach korka, wewnątrz umieszczonych i tak, by pomiędzy głową a kapeluszem ciągły był przewiew. Murzyni naturalnie na ten żar słoneczny są wytrzymalsi.

* OJCU św. przepowiedział jakiś franciszkanin, że Leon XIII-ty zasiadać będzie na Stolicy Apostolskiéj okrągłych lat 20. Papież sam opowiadał o tem wyrażając się żartobliwie, że w takim razie dożyć ma tylko do 1898-go r. Jest nadzieja, że Ojciec św. nietylko dożyje do tego roku, ale i rok ten fatalny przeżyje. Zdrowie bowiem Leona doskonałe.

* DOSTOJNE NIEMOWLĘ. Z okazyi urodzin syna wydał książę Ferdynand bułgarski proklamacyą, gdzie pomiędzy innemi powiedziano: »Nowo narodzony jest księciem bułgarskim, dziedzicem tronu bułgarskiego, księciem na Tirnowie, książęciem saskim, rycerzem I i IV klasy wojskowego orderu za waleczność i właścicielem naszyjnika orderu św. Aleksandra. Mianujemy go szefem 4 pułku piechoty w Plewnie, 4 pułku konnicy i 3 pułku artyleryi«.

* TOPLIWOŚĆ DRZEWA. Francuskiemu chemikowi i elektrotechnikowi E. Bizonard'owi udało się odkryć po długich i kosztownych próbach pewien sposób mechanicznego postępowania, przy którem można drzewo stopić i wylewać w formy, tak samo, jak metale, topiące się w pewnej temperaturze. Wyrobione w ten sposób na próby przedmioty, w pierwszym rzędzie czcionki drukarskie — nie podlegają żadnym zmianom pod wpływem ciepła, zimna lub wilgoci, nawet zachowują się nadzwyczaj opornie wobec ognia, przyjmują z łatwością różne farby i nie zmieniają się pod działaniem ługów alkalicznych, kwasów, tudzież terpentyny.

Do pana M. w Tomaszkowie.

Kochany Panie! Masz pan nieźle w głowie,
Lecz aby poetą być w Tomaszkowie
Potrzeba więcej niż się znać na roli.
Pisać Pan możesz podług swojej woli.
Lecz w czasie takiéj wierszowniéj podniety
Niech Pan nie zdradza Olsztyńskiéj Gazety.
Choć »weszła gwiazda (!) o ośm promieni«,
To pewnie przez to nic się tu niezmieni,
Chyba jak Falba przepowiednia spłata,
»Gwiazda« ta zapowiada blizki koniec świata.
Wtenczas to zagasną wszystkie »promienie«,
A i w Tomaszkowie będzie zaćmienie.
Wtenczas pomimo swéj przemadréj głowy
Zginie na zawsze »Warmiak« papierowy.
Lecz póki nie przyjdą te straszne godziny,
Kochać się musim wszystkie Polski syny
I nie powinna być różnica taka.
Boć mowa polska jest mową Warmiaka.
Szanujmy Niemców, lecz brońmy swéj skóry
I patrzmy dobrze gdzie wilcze pazury.
Broniąc zaś wiary i narodowości
Trwajmy pospołu mimo nawalności.
By zaś mieć ducha i w dobrém podniętę.
Czytajmy tylko »Olsztyńska gazetę«.

KUBA z pod ciemnéj Gwiazdy,
syn starego KUBY, który dawniéj na księżycu mieszkał.

Rozmowy Jakóba z Wojciechem.

Jakób. Witajże Wojciechu, już dawno cię nie widziałem. Co tam u was słychać nowego?

Wojciech. Dzięki Bogu, wszystko po staremu. Żona i dzieci zdrowe, a gdy Bóg zdrowie da, to i wszystko jakoś idzie. Słyszałem, Jakobie, że trzymasz Warmiaka, więc chciałem się dowiedzieć, co też tam pisze to nowe pismo, które ma zwalczać naszą Gazetę.

Jakób. Źle Wojciechu, że posądzasz mnie o to, jakobym miał odstąpić naszą Gazetę, która tyle około rozbudzenia ducha pomiędzy nami zdziałała. Nigdy Gazety nie odstąpię póki mi życia stanie, bo zdrajcą być nie umiem. Była dobra Gazeta, kiedy wytykała krzywdy, jakie nam Polakom na Warmii się dzieją, musi być dobra i teraz, gdy ją gwałtem chcą zgnieść, a lichy to człowiek, który przyjaciela w czasie prześladowania opuszcza. Gazeta była i będzie moim przyjacielem.

Wojciech. Pięknie mówisz, Jakóbie i ja Gazetę trzymać będę choćby mi przyszło się zapożyczyć. Daruj więc, że cię posądzam, jakobyś czytywał Warmiaka.

Jakób. Czytać, co prawda, czytam Warmiaka, a to w taki sposób. Ponieważ ja i moi sąsiedzi byliśmy ciekawi, jak Warmiak na Gazetę wywodzić będzie, więc złożyło się nas pięciu po trojaku i zapisaliśmy Warmiaka.

Wojciech. To też właśnie chciałbym wiedzieć, coś tam za ciekawe rzeczy z tego Warmiaka wyczytał?

Jakób. Czytasz Gazetę, to o niejednym wiesz, jak nasz redaktor odcinać się musi i jak to Warmiak tanim kosztem a kłamstwem wojuje.

Wojciech. Czy podobna, żeby pismo, które podpisuje duchowny, miało pisać nie prawdę?

Jakób. O wszystkiem przekonać się nie mogę, ale o ile wiem, że to kłamstwo, to ci opowiem. Otoż w kilku numerach Warmiaka drukowano rozmowy Kuby i Wojtka, a te rozmowy tyczą się tylko owego polskiego zebrania w dzień św. Antoniego w Wartemborku.

Wojciech. Widać, że redaktor Warmiaka zawsze jeszcze okrutnie markotny iż jego wystąpienia przeciw naszemu kandydatowi posłuchać nie chciano.

Jakób. Być może, ale pomimo tego trzeba zawsze tak pisać, żeby się z prawdą zgadzało. W ostatnim numerze Warmiaka jest zaś rzecz tak przedstawiona, jakoby na zebraniu w Wartemborku wszyscy ludzie byli pijani, i to z tego powodu, że za darmo dawano do picia.

Wojciech. To niepodobna, żeby takie machlarstwo miał Warmiak puszczać w świat.

Jakób (wyciągając Warmiaka z za pieca.) Patrz, tu możesz jeszcze czytać, nim go moja nie spali, bo takie bredy to dobre na podniecenia ognia. Przekonaj się, że prawo mówię.

Wojciech. Oczom nie wierzę, co tu popisano za historye. Że nam obiecano, iż gdy Polaka wybierzemy do Berlina, to dostaniemy polską naukę religii i śpiew polski, to głupstwo, boć wiemy, że jeden poseł nic zrobić nie może, ani nawet wszyscy, gdy się rząd przez gwałt uprze. Toć i centrum nie może przeprowadzić tego, żeby Jezuici wrócili, bo rząd się upiera a namyśla. Nie widziałem też, żeby wiecownikom w Wartemborku kto za darmo pić dawał, lub żeby wyzywano od »buwków« i »luji«. Być może, że tam jeden lub więcéj napruszonych było, ale chyba za swoje pieniądze. Zresztą był porządek i zgoda, bo wszyscy zebrani godzili się na wybranie do Berlina postawionego przez nasz komitet kandydata.

Jakób. Widzisz Wojciechu i ja wiem, że tak było i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie to, iż naszemu ludowi nie mogło pomieścić się w głowie, iż my Polacy nigdy nie mamy mieć góry i wolnego głosu nawet przy wyborach. Postawiliśmy przed czterema laty naszego Polaka p. Szczepańskiego z Lamkowa — nie dobrze. Postawiliśmy tą razą księdza Polaka — nie dobrze. Warmiak sam przyznaje, iż lud wołał: Ksiądz na księdza. Trzeba się było więc miarkować, boć każdy widział, jaki duch na zebraniu panował. Teraz łatwo zwalać na Gazetę, ale trzeba się samemu w piersi uderzyć.

Wojciech. Ja jeszcze coś więcéj słuchałem, Jakóbie. Kiedy nasz kandydat mówił te słowa: »Jeżeli chcecie Polaka, to mnie macie, jeżeli chcecie katolika, to we mnie macie kapłana katolickiego«, na to odezwał się redaktor Warmiaka półgłosem: »od tych nowych księży«. Powiadał mi o tem znajomy gospodarz z Butryn. Cóż powiesz na to? czy to było na swojem miejscu i kto tu zawinił?

Jakób. Ja sobie tak rozważam mój Wojciechu. Mamy słuchać i szanować naszych księży, to znaczy wszystkich kapłanów katolickich na całym świecie. Ja też szanuję i czczę cały stan kapłański i wszystkich duchownych katolickich, bo oni są szafarzami zbawienia. Ale co powiada Warmiak? On nam każe

szanować tylko tych ośmiu księży, którzy na niego pieniądze dawają, a żadnego innego nie. Kto chce, żeby go ludzie szanowali, ten powinien każdemu innemu też szacunek oddać, a témbardziej kapłanowi, czy on tam mieszka na Warmii, czy na Mazurach, czy też nawet w Ameryce. Chodzimy Polacy z ofiarami do różnych kościołów i parafii, chodziliśmy i do Łaczk i wszędzie nas uszanowali i chwalili księża Polacy. Czy my właśnie mamy nienawidzić takich duchownych, którzy otwarcie przyznają, że są Polakami? Patrz co Warmiak pisze: Teraz mamy w Berlinie jednego Warmiaka i jednego Polaka. Widać, że Warmiak ks. prob. Herrmann z Biskupca nie liczy za Polaka, choć ten sam na zebraniach do tego się przyznawał.

Wojciech. Toć lepiéj napisać zaraz wprost: mamy dwóch Niemców i jednego Polaka, boć wybrano przecież i pana Grawa z Arnsdorfu.

Jakób. W tém ci też ich cała sztuka. Kiedy w niemieckim towarzystwie, to żaden nie przyzna się, że Polak, tylko że Niemiec. Gdy zaś przy wyborach, to jest Polakiem, ale nie »prawdziwym« tylko »Warmiakiem«. I dójdź tu z nim do końca.

Wojciech. Powiadał mi też listkarz, który czasem zajrzy do Warmiaka, że drukarz Warmiaka bardzo się gniewa na Gazetę, iż ta go nazwała Niemcem.

Jakób. Prawda, to masz najlepszy przykład. Drukarz Warmiaka jest rodowitym Niemcem, z czego się chlubi, ale gdy przyjdzie pomiędzy Polaków, to jest Warmiakiem, a że po polsku umie, więc w biedzie jest i polskim Warmiakiem. Masz tu więc z kozła ogrodowego.

Wojciech. Jest o tem wiele do mówienia, ale dziś nie mam czasu. Przyjdę w niedzielę po »Gorżkich żalach« to pomówimy więcéj. Teraz zostań z Bogiem.

Jakób. Z Bogiem.

Wiadomości kościelne.

Przez cały Wielki Post odbywać się będą co Piątek Stacye, czyli Droga Krzyżowa, raz po polsku, drugi raz po niemiecku. W przyszły piątek będą Stacye po polsku odprawione.

Przez cały Wielki Post będzie co niedzielę kazanie polskie przed południem o 10-tej, niemieckie po południu o 3-ciéj przed »Gorżkiemi żalami.«

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 7 lutego po południu o 2-giéj w Jełguniu drzewo na opał i do budowli z nadleśnictwa Ramuk.

Od Redakcyi.

— Na Mazury. Użyjemy wszystko w swoim czasie.

— POD BISKUPIEC. Będzie w przyszłym numerze.

Do dzisiejszego numeru dołączamy polecenie firmy Ph. Mayfarth i Spółki, fabryki maszyn, na co zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)